

Medytacja, Oświecenie, Przebudzenie – praktyka a substancje

Sławek: Boys and Girls. Czy macie zdanie na temat oświecenia uzyskanego poprzez wieloletnią praktykę medytacji kontra oświecenie uzyskane dzięki roślinom AYA, Cannabis, LSD? Możecie to jakoś porównać? Wykluczyć? Pozdrawiam

Dawid: Dobry wątek, czekam na wasze spostrzeżenia ☐

Dawid: Ja słyszałem takie porównanie kiedyś, że stan po LSD to najwyżej 1/10 prawdziwego oświecenia.

Z kolei z perspektywy matrycy perinatalnych grofa można doświadczyć po roślinach śmierci psychicznej i odrodzenia z tożsamością już nie tylko części, ale i pełni. Bateria mi siada, więc rozwinę się przy innej okazji

Mateusz: Zaczynam mieć jakiś kierunek, jeszcze nie zdanie, zresztą jak to ja mam wiele zdań raczej niż jedno.

Dopiero substancjami się ewentualnie bawię, więc też wiele powiedzieć nie jestem w stanie, zresztą... kto co rozumie przez oświecenie...

Ale, konkretnie to mam wrażenie, że dopiero odrzucając substancje faktycznie wynosi się z tego jakąś „mundrość”, w sensie wartością substancji jest nauka przez odwrotność, przez karykaturę oświecenia. Też być może przez faktyczną konfrontację. To, że można mieć krzywą fazę, do której normalnie się nie dopuszcza.

Właśnie, chyba przede wszystkim krzywa faza ma wartość we

wspomagaczach 😊

Norbert: Nie wiem co tu napisać ☐ chyba tylko tyle, że jadę zjeść jutro grzyby do Amsterdamu ☐ co z tego wyniosę... pewno nie wiele ☐ hehe, ale zawsze coś 😊

Max Love: Rośliny dają coś, czego nie da się utrzymać bez praktyk już po skończeniu działania roślin, w Dzogchen robią transmisje stanu naturalnego, a potem praktyką jest utrzymywanie tego, czyli to coś podobnego, że jest coś pokazane przez kogoś, kto energetycznie jakby współlnia ten stan, a potem droga jest już praktyką.

Damian: W tego typu tematach chyba nie ma miejsca na obiektywizm? Mówiąc o oświeceniu nie będąc oświeconym to tak, jakby ryby rozmawiały o montowaniu anten na wieżowcach, ale się czepiam ☐ Rośliny dają krótkie momenty oświecenia, święte momenty, tu jest też to o czym mówi Max, utrzymaj ten stan, by wibracja rośliny interpolowała z twoją. Już kiedyś stosowałem porównanie – psychodeliki to winda na szczyt góry z pominięciem całej drogi na szczyt. Myśl okultystyczna czy ezoteryczna też idzie z duchem czasu, pewne aspekty trzeba dostosować do okresu czasowego, w którym żyjemy. Patrząc na niebo i widząc samolot prawie nikt z nas nie krzyczy, że to Pan schodzi na ziemię, psychodeliki dla zachodniej cywilizacji są szansą. Szansą na poznanie siebie i wyniesienie z tej lekcji esencji, czyli moim zdaniem regularnej praktyki, która zapewnia pożądany stan cały czas. Salute the sun 😊

Mateusz: Z drugiej strony nie napisałem, że drogi pt.

„medytacja wieloletnia: też nie widzę jako czegoś sensownego, przynajmniej w kategorii rozwoju, raczej formy złapania równowagi, wypracowaniu narzędzia.

Jak tam kto lubi, ja nadal uważam wszelkie substancje raczej jako zabawkę, a nie narzędzie.

Ale patrzę tylko ze swojej perspektywy, nie mam innej, choć mogę mieć wiele aspektów jej. Wartościowe rzeczy i tak wyniosłem z samoistnych przeżyć wynikających ze skrajnych warunków, snów, półsnów, pracy z ciałem i dziecięcych psychodelicznych odlotów.

Zresztą wszystko jest kwestią człowieka, a nie narzędzi, bo nawet ziarenko piasku może przynieść Wielką Mądrość 😊



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ

Sławek: No, ciekawe, ciekawe. Dokładnie tak jest, że chyba nikt z nas nie jest oświecony, może miał głębokie wglądy w siebie, w rzeczywistość, ale kto z nas praktykuje codziennie po kilka godzin od lat?? Ja nie brałem ani psychodelików , ani nie jestem oświecony, posiadam jakąś tam teoretyczną wiedzę na temat medytacji, jogi, koncentracji, oraz teoretyczną wiedzę odnośnie LSD, psylocybiny, Ayahuaski. Wniosek jaki mi się nasuwa to: że psychodeliki, w tym marihuana, mogą pokazać cel , ale same nie doprowadzą do niego bez ciągłej pracy nad sobą – dekalog, jamy, nijamy. Dodatkowo, psychodeliki są fajne, poza bed tripami, a praktyka jest ciężka i długa, i nieraz przez lata nie widać nic. Bo chyba w praktyce duchowej chodzi o to, aby osiągnąć stan nirwany, połączyć się z Bogiem i trwać w tym stanie, a psychodeliki są ulotne, pozostaje pamięć o tym, co się widziało, gdzie się było, ale samo uniesienie ulatuje i może pozostaje to, o czym mówi Adyashanti „Oświecone Ego”. Z innej strony, czy psychodeliki pomagają pozbyć się karmy (zakładając, że istnieje prawo przyczyny i skutku). Mam wrażenie, że wiele ludzi nie jest gotowych do psychodelików i przepalają im się styki. Osobiście praktykuję od lat z mniejszym i większym natężeniem, kiedyś trochę paliłem, MJ później długa przerwa, teraz mi się zdarza zapalić i loty mam dość solidne Emotikon smile, i wydaje mi się, że wiem, co zrobić z przekazem od tego roślinnego nauczyciela, a może to tylko iluzja i ciągłe jej powiększanie, zamiast wyzwoleniem się z pod jej sideł? Cheers

Sławek: Mon, co masz na myśli?

Norbert: Ma na myśli Baboon

Sławek: ?

Norbert: A nie zauważyłem, że masz pawiana w profilowym □ https://www.youtube.com/watch?v=U2j8W_mgq40 moja droga oświecenia rozpoczęła się od posłuchania Nisargadatty Maharaja... on mnie zainspirował... nadal lubię do niego wracać i weryfikować siebie na tle jego słów...

Sławek: No właśnie, czym jest oświecenie, a czym jest przebudzenie

Norbert: Przebudzenie... porównaj zwykły sen do tego, gdzie masz świadomość... później przenieś to na rzeczywistość... porównaj rzeczywistość z prawdziwą rzeczywistością... miewałem jakieś takie przebłyski przebudzenia... ciężko jest utrzymać taki stan... co innego posiadać wiedzę, co innego czuć to, czym jest ta wiedza... to jak np. wiemy co jest dobre, a co złe, a nadal szerzymy zło w mniejszym lub większym stopniu (nie rozpisując się już na tematy, że zła nie ma) żyjąc w dualizmie... przebudzenie to nie dualizm... chyba... wszystko, co ma formę i nazwę nie istnieje. To jak we śnie... wszystko zniknie, zostaje tylko JA... tak jak w rzeczywistości... znowu te 3 kropki... skąd one się tu wzięły □

Max Love: <http://maxlove.eu/blog/poziomy-oswiecenia/> do stanu wszechwiedzy, jaki miałem po prześwieceniu min z roślinami w 2003 (wtedy nie wiedziałem, co mi się stało, bo duchowością się nie interesowałem) do tej pory nie doszedłem, wtedy ten stan trwał wiele miesięcy i się redukował. Nie jest to też moim celem, bo wtedy tamto było mi dane samo z siebie i pewnie na wtedy było potrzebne, a teraz co innego jest potrzebne. Wiele osób też myśli błędnie, łączy oświecenie z łatwością życia w społeczeństwie, plus łączenie tego z materialną

rzeczywistością w jakiej się żyje. Rozwój duchowy w cywilizacji to raczej trudności i mała stabilność. Dlatego na pewnych poziomach ludzie się wycofują, coraz bardziej z dala od cywilizacji i ludzi, i wybierają miejsca bliżej natury. Mój znajomy kiedyś powiedział „oświecenie w naturze to małe oświecenie, oświecenie w mieście to duże oświecenie”, w mieście jest trudniej, w naturze łatwiej. Najlepiej wybierać drogę najmniejszego oporu, bo nie chodzi o jakieś testy siebie tylko o wynik końcowy.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Sesje, ceremonie i terapie z substancjami w Polsce.

Krzysztof: Co sądzicie o nieformalnych sesjach psychodelicznych w Polsce? Uważam, że potrzeba jest olbrzymia, ale czy ludzie to rozumieją?

<https://yourkatharsis.wordpress.com/>

Dawid: Ja mam zapotrzebowanie! Ale na razie eksploruję moją trzeźwość, bo sprzyja integracji osobowości, a tego mi potrzeba. Pisałbym się na coś takiego, jeśli ktoś wg. mnie kompetentny by to prowadził, no i cena nie byłaby za wysoka, bo słyszałem, że niektórzy terapeuci robią to po kryjomu, ale za spore pieniądze – kilkaset złotych za sesję lub więcej. Chociaż z drugiej strony, czym są pieniądze w porównaniu do tak dużego potencjału transformacji wewnętrznej, jaki oferuje terapia psychodeliczna. Czy ludzie to rozumieją? Duża część tak, ale podejrzewam, że znajdą się też skrajni przeciwnicy atakujący tą metodę. Z rządem Pis-u, nie ma na co liczyć na pozytywną opinię mediów w tym temacie, ale jak Kukiz uzyska większe wpływy, może w przyszłych wyborach to kto wie. 😊

Marcin: Na czym takie sesje psychodeliczne miałyby polegać?

Krzysztof: Marcin, opisany jest na stronie przebieg. Ogólnie to wg. metodologii Grofa... znaczy się pacjent leży wygodnie, ma zasłonięte oczy i puszczoną odpowiednią muzykę. Tu praktycznie prowadzący nie ingeruje, cuda dzieją się same. Sztuką jest za to przygotowanie do sesji, szczególnie jak ktoś nic nie wie w temacie i ma problemy oraz późniejsza pomoc w integracji doświadczenia. Tanio bardzo się nie da, bo trzeba poświęcić czas 1 na 1 przed, po i w czasie. Przykładowo ceremonia Aya to zbiorowa praktyka i często nie pracuje z Tobą nikt przed i po.

Marcin: Krzysztof, przepraszam za głupie pytanie... nie zauważyłem. ☐

Krzysztof: Spoko, kto pyta nie błądzi. ☐

Krzysztof: Dawid, ogólnie to moja strona (choć się nie podpisuję jawnie, bo pracuję przykładowo w pedagogice, a społeczne nastawienie znamy). 😊 Robiłem już podobne sesje, terapię Grofa mam w małym palcu i duże doświadczenie w tematyce takich doświadczeń... I chcę z kilkoma osobami również mocno w temacie zrobić coś dla gatunku ludzkiego. ☐ Przy zaprojektowaniu sesji dla osób na odpowiednim poziomie psycho-emocjonalnym można zrobić takową dość tanio. Z założenia jednak startujemy ambitnie by móc taką sesją pomóc osobom, których nie wyobrażasz sobie na psychodeliku, bo żyją tak głęboko w różnych iluzjach. 😊

Dawid: Co masz na myśli, że masz terapię Grofa w małym palcu?

Krzysztof: Znaczący, że jego teorie i prace znam na pamięć (plus mam wykształcenie wyższe związane z psychologią, coachingiem, doświadczenie pracy z ludźmi itp.), prowadziłem podobne bądź z wykorzystaniem technik, sam doświadczyłem na sobie nie raz. ☐

Krzysztof: Dodam, że sesje nieformalne, bo społecznie temat śliski, ale substancje legalne, na takich też Grof pracował (ewentualnie sesje w Czechach). ☐

Dawid: A jakie te legalne substancje? Widzisz to w formie kilkudniowego warsztatu, czy jak?

Jaka cena mniej więcej?

Krzysztof: Jest kilka analogów nielegalnych choć najlepszych i najzdrowszych psychodelików. Teoretycznie prawie każdy można wykorzystać, ale w praktyce niektóre są męczące, mało zbadane lub wątpliwej jakości. Na szczęście są i całkiem niezłe środki, jak się ma dostęp, tak jak Dipropylotryptamina. Rekomendacją olbrzymią jest to, że sam Grof na niej pracował po zdelegalizowaniu LSD. Środek strukturalnie bardzo zbliżony do DMT, ale działaniem bliżej tryptamin tak jak LSD czy psylocybina.

Krzysztof: Ogólnie nie jest to sposób na wzbogacenie się, więc cena nie wiele ponad koszty, tyle by mieć co do gara wrzucić.

😊 Forma bardzo różna w zależności od zapotrzebowania. Warsztaty jak najbardziej, tylko wtedy cena rośnie, głównie z powodu kosztów miejsca, które jest bardzo ważne, aby zapewnić komfort. 4 dni w pięknym otoczeniu, las natura, komfortowa chatka w lesie, wysoki komfort pokoju i indywidualne sesje prowadzenia to koło 900 – 1800. Dla osób w temacie, praktykujących medytację, bez problemów poważnych psychologicznych itp. można by zrobić samą sesję doświadczenia z minimalną ilością wprowadzenia w temat i integracji doświadczenia po. Wtedy to koszt 150 – 300 indywidualnej sesji. Taniej znacznie mogło by być jak by robić tak jak ceremonie Aya, bez przygotowania indywidualnego, zbiorowo... ale to ryzykowne. Indywidualna praca to zupełnie inna jakość i lekko inne przeznaczenie.

Damian: Gdyby była możliwość, myślę, że sporo osób byłoby

chętnych.

Gosia: W Polsce? Nie ogarniają medycznej marihuany, a co dopiero psychodeliki, zobacz jak długo thc legalizują. Polecam Czechy. 😊 Dużo Polaków tam jeździ, chociażby na ceremonię Ayi, też tam szukają, bo więcej substancji zalegalizowanych niż u nas.

Krzysztof: Gosia, w Polsce też są legalne niektóre substancje. Choć oczywiście nie będzie to jako terapia zarejestrowane ani propagowane szeroko w społeczeństwie... Prowadzić jednak medytacje mogę... a że na niej na własną rękę ktoś weźmie jakieś legalne coś, to już za to nie odpowiadam, ale pracować z takowym delikwentem nieformalnie mogę. ☐

Damian: Bardzo dobry pomysł, sam czasami stosuję na sobie metody z MDMA, najczystszy jaki udaje mi się pozyskać na rynku, przy czym ja się skupiam od strony pola aurycznego, koncentrując na różnych traumach i blokadach, w nie celuję i „transformuję”. MDMA jest cudownym narzędziem do tego. Aya, do zobaczenia tego z wyższej perspektywy, ale MDMA pomaga bardziej to „przeżyć” i zintegrować.

Krzysztof: MDMA świetna sprawa, jeśli czyste (badano rynek brytyjski i wyszło, że większość to inne związki, dość ciężkie dla organizmu). Niestety najbliższej Czechy. W Polsce oczywiście nie do komercji, bo nielegalne. Praca na legalnych jest już bardzo ryzykowna.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się

poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ

Kontemplacja przestrzeni,

wizuale, siatki, światło.

Norbert: Kontemplacja przestrzeni, wizuale, siatki, światło... przy obserwacji tych zjawisk czy to na trzeźwo, czy na podbiciu, w większości dominują i to praktycznie w całości kolor fioletowy z zielonym... i tak myślę dlaczego akurat takie kolory... może ktoś coś wie...

Mateusz: Może masz coś nie tak z ciśnieniem w gałkach ocznych.
:p

Norbert: Oczy mam dobre, widzę dalej niż normalni ludzie... chociaż przy skręcaniu widzę podwójnie hehe.

Norbert: Chodzi mi o wyodrębnianie struktur powstałych przy załamaniu światła... oczy po papierku widzą to lepiej, ale jest to cały czas i cały czas można ujrzeć to nie wiem co, ale coś... tak jak się patrzy przez kryształ albo kalejdoskop...

Mateusz: Nie wiem czemu akurat te kolory, ale wiem o co chodzi z fioletem i zielenią. Czasami też żółć i róż się podobnie objawiają, to płynne przejścia między tymi kolorami, ciężko to sprecyzować.

Norbert: Żółto-różowe też...

Damian: Wow, nie wiedziałem że ktoś też coś takiego odczuwa. Dla mnie, np. grzyby są fioletowo-zielone i to strasznie.

czasami podczas praktyk czy tripa powstaje takie uczucie, gdzieś w głębi, widzenia tych kolorów nawet bez patrzenia na nie. Ciekawe.

Damian:

https://secure.cosm.org/.../reso.../cosm/images/xavi_700.jpg

Damian: http://www.reddit.com/.../only_see_purple_and_green_on.../

<http://www.shroomery.org/.../Number/7127429/fpart/all/vc/1...>

znalazłem info na temat.

Norbert: No i właśnie... jeszcze taka ciekawostka, odkąd pierwszy raz ujrzałem te wizuale teraz mogę je dostrzec nawet na trzeźwo... wyłapuję załamania światła i się w nie wpatruję, a po chwili cały pokój jest fioletowo-zielony... widać coś w tym jest... fajnie, że na trzeźwo potrafię wejść w stany psychodeliczne... tylko skoro to jest cały czas, ale ciężko to dostrzec to pokazuje, że psychodeliki nas tylko podbijają... pomagają dostrzec coś co jest, a nie tworzą to. □

Max Love: Może psychodelik poszerza czy reaktywuje spektrum widzianego światła, możliwe, że dzieci cały czas tak widzą. W praktykach ze światłem potem mogę dostrzec, np. tęczę, której inne osoby nie widzą. Oko to tylko „sensor” o jakimś zakresie działania.

Max Love: Dziś po drzemce na zewnątrz zaobserwowałem, że na suficie białym z jednej strony czarnej belki był kolor zielony

z drugiej różowy. Efekt podobny do tego jak jest w okularach 3D (green/magenta) i to mi przypomniało, że oczy nie zawsze widzą takie same kolory i czasami zakrywając raz jedno raz drugie oko można zobaczyć, że jest różnica, podobna do tej jaka występuje po zdjęciu okularów 3D. Więc pewnie w jakiś stanach oczy widzą inaczej jakby miały jakiś filtr i to powoduje inną percepcję.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ